Nr. 2. **Lwów, dnia 1. lutego 1913 r.** **Rok XIV.**

HODOWCA DROBIU

CZASOPISMO · POŚWIĘCONE HODOWLI - ZAPOBIEGANIU I · LECZENIU · CHORÓB · DROBIU GOŁĘBI - PTACTWA · OZDOBNEGO · I · ŚPIEWAJĄCEGO - KRÓLIKÓW · I · INNYCH · MNIEJSZYCH ZWIERZĄT · DOMOWYCH ·





Wyohodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K. — w Rosyi rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp. — w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — w innych krajach rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „**Hodowcy drobiu**“ **we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 67.** Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. — **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. — **Rękopisy** zwraca się tylko na wyraźne żądanie. — Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego Filii, oraz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Choroby drobiu.

Humbert Michelini

lekarz weterynaryi.

(Ciąg dalszy).

W miejscu szczepienia, po zdjęciu skóry, na powierzchni mięśni w obwodzie około 1 cm. powstaje żółte, suche nacieczenie, a przekrój mięśni w tym miejscu wykazuje zabarwienie żółte i stwardnienie. U kur powstaje w miejscu szczepienia białe, słoninowate stwardnienie — jakoteż nacieczenie. We krwi szczepionych zwierząt znachodzimy olbrzymią ilość bakteryi. Próby dyagnostyczne wykonać możemy zapomocą skarmiania kału sztuk chorych, ptakami zdrowymi.

Rokowanie zawsze niepomyślne. Cyfra śmiertelności dochodzi do 90—95%. Czasem zaraza przyjmuje łagodniejszy charakter, który tłumaczymy rozmaitą jadowitością jadu, jakoteż nabytą odpornością zwierząt. Dodać należy, że wczesne leczenie chorych sztuk przyczynia się do zmniejszenia strat w kurniku.

Leczenie zazwyczaj jest za późne, szczególniej w wypadkach szybkiego przebiegu.

Chorym sztukom a nawet zdrowym w kurniku zakażonym, w celu zapobiegawczym dajemy łyżkami co godzinę rozczynu siarkanu żelaza ($^1/_2$—1%), kwasu solnego, lub też tanniny ($^1/_2$—2%). Zalecają podskórnie rozczyn kwasu karbolowego 5% *(Nocan)*, lub ewentualnie łyżeczki $^1/_2$% rozczynu kwasu siarkowego (tylko przez 3 dni — *Bitcuf)*.

Najważniejszem w tej chorobie jest zapobieganie. Przedewszystkiem należy unikać dokupywania obcego drobiu, zwłaszcza sprowadzonego z zagranicy. Jeśli się nie można obejść w celach hodowlanych bez zakupna obcego drobiu, to wówczas wskazanem jest drób taki przez 8—14 dni trzymać oddzielnie, w zamknięciu i złączyć go dopiero wtenczas z własnym drobiem, jeśli w ciągu tego czasu nie ukażą się u niego żadne objawy chorobowe.

Co do dalszych środków ostrożności, to zaleca się nie wpuszczać handlarzy drobiu na swoje obejście; nie wypuszczać na drogi, pastwiska, potoki do których ma przystęp drób obcy, a wreszcie usuwać nieszkodliwie wszelkie odpadki z drobiu obcego, zabitego lub użytego do potrzeb domowych.

Bardzo ważnem jest natychmiastowe zabicie i nieszkodliwe usunięcie (spalenie lub zakopanie głęboko w ziemi) sztuk, które zachorowały, rzadko bowiem się zdarza ich wyzdrowienie.

W każdym razie zwierzęta jeszcze zdrowo wyglądające należy natychmiast oddzielić od sztuk chorych, lub podejrzanych o zarazę i umieścić je osobno. Dalej wskazanem jest drób zdrowo wyglądający podzielić na małe partye i niedopuszczać do styczności tych partyi drobiu pomiędzy sobą.

Naczynia do karmienia i pojenia zdrowego drobiu należy wyznaczyć takie, których chore zwierzęta nie używały. W ogóle zaleca się jak największą czystość w kurnikach.

Drób chory, padły lub zabity należy spalić lub zakopać na grzebowisku gminnem tak głęboko, by

padlina polana poprzednio mlekiem wapiennem przykryta była ziemią najmniej na 1 metr wysoko.

Niebezpiecznem jest bardzo wyrzucanie padłego drobiu do dołów kloacznych lub na gnojowiska, gdyż zarazek cholery drobiu utrzymuje się w gnoju dłuższy czas i może się stać powodem ponownego wybuchu zarazy.

Po 8 dniach od ostatniego wypadku, padnięcia, zabicia lub wyzdrowienia, tak samo, gdy w zapowietrzonem obejściu wszystek drób wyginie lub zostanie wybity, muszą być miejsca, w których chory drób był umieszczony, oraz wszelkie przedmioty, z którymi się stykał, dokładnie oczyszczone.

Desynfekcyę przeprowadza się najlepiej w sposób następujący: 1. Kał, resztki karmy, zmiecione nieczystości należy spalić, lub w sposób wyżej podany zakopać, jak drób padły wskutek zarazy; 2. podłogi, drzwi, ściany, grzędy (banty), naczynia używane do pojenia i karmienia należy dokładnie wymyć gorącym ługiem sodowym (3 kg. sody używanej do prania na 100 litrów wody), przedmioty z drzewa uszkodzone i małej wartości najlepiej spalić; 3. podłogę z ziemi lub piasku należy zebrać najmniej 10 cm i zebrany materyał należy zakopać w ziemi w powyższy sposób jak kał i drób padły. Sadzawki, stawki należy spuścić i dokładnie przez wsypanie wapna oczyścić; 4. Oczyszczone kurniki należy dokładnie przewietrzyć (najlepiej, gdy to możliwe zapomocą formaliny); a następnie 5. podłogi, ściany, drzwi pobielić mlekiem wapiennem (5 kg. wapna niegaszonego na 100 litrów wody).

Szczepienia ochronne przeciw cholerze drobiu. — *Pasteur* wiedząc, że w ustroju po wniknięciu pewnej ilości bakteryi, powstają we krwi zwierzęcia jady zabijające *(Antikörper* — ciała przeciwdziałające) jad przez bakterye wydzielony *(toksyny)*, przyszedł do przekonania, że na tej podstawie możnaby uodpornić zdrowe zwierzęta przeciw cholerze drobiu. W tym celu zakładał kultury bakteryi cholery drobiu, a osłabiwszy ich jadowitość do pewnego stopnia wstrzykiwał podskórnie zdrowym zwierzętom, trzymając się doświadczenia, że kultury osłabione wstrzyknięte wprawdzie powodują u drobiu lokalny obrzęk w miejscu szczepienia z następowym obumarciem (bezropnym) partyi mięśni, jednakowóż nie zabijają zwierząt i uodparniają je przeciw naturalnemu zakażeniu. Dzieje się to na podstawie tego, że kultury osłabione powodują tworzenie się większej ilości ciał zabijających jad bakteryi (ciał przeciwdziałających), które niweczą działanie jadowitych bakteryi wtargniętych okolicznościowo w ustrój ptaka, czyli uodporniają zwierzęta przeciw naturalnej infekcyi. Pasteur przekonał się, że niektóre kury potrzebują dwukrotnego szczepienia, by uzyskać odporność. Dlatego wprowadził on dwukrotne szczepienie; pierwsze jadem bardzo osłabionym, drugie silniejszym*).

Późniejsi uczeni *(Cagny, Kitt)* dowiedli doświadczeniami, że pasteurowskie szczepienia nie przedstawiają realnej wartości, wyniki tych doświadczeń okazały się wcale niepomyślnemi, gdyż wielki procent drobiu szczepionego metodą Pasteura ginął.

Kitt i *Mayer* przyrządzili szczepiankę ze surowicy konia szczepionego do żył, która uodparniała myszy i króliki. Zaś później *Kitt* udowodnił, że surowica konia szczepionego podskórnie kulturą bakteryi cholery drobiu dostarcza materyału uodparniającego dla gęsi, kaczek, kur i gołębi na przeciąg 1—2 tygodni.

Robiono dalsze doświadczenia nad szczepieniami ochronnemi, jednakowóż te do dziś żadnych pozytywnych wyników nie dają.

Chorób zakaźnych podobnych do cholery jest wiele, jednakowóż one albo u nas się nie pojawiają, lub też sporadycznie tak jak inne choroby, dlatego też ich wyszczególniać ani też opisywać nie będę.

Pomór drobiu.

(Pestis gallinarum, Geflügelpest) pochodzi z Włoch, gdzie pierwej nosiła nazwę „tyfusu“. Dopiero w ostatnim dziesiątku lat dostała się ta zaraza na północ. W Galicyi urzędownie stwierdzono ją dopiero w roku 1908 a w 1909 wystąpiła ona tutaj w formie epizoocyi. (Zagaja). Zakaźnika tej choroby skutkiem dotychczasowych niewydoskonalonych przyrządów optycznych nie znaleziono, — dowiedziono tylko, że ten znajduje się w krwi, kale i śluzie z nosa. Zakaźnik, którego przez mikroskop obserwować nie jesteśmy w stanie, (jest bowiem ultramikroskopowym), przechodzi przez sączki Berkefelda, Chamberland'a i Pukal'a — jakoteż nie udaje się wyhodować kultur.

Pomór drobiu jest chorobą nadzwyczajnie zakaźną. Zakażenie szerzy się mniej przez kał i śluz z nosa, więcej zaś przez krew dorzynanych chorych kur.

W wydalinach i wydzielinach sztuk chorych względnie padłych, wystawionych na działanie powietrza i światła ginie zarazek szybko (2—3 dni), we krwi jednak nieznacznie się osłabia, czyli ma jeszcze przez ten czas zdolność zakażania (Zagaja).

Z łatwością przechodzi choroba na kury zdrowe przez skarmianie materyału zakaźnego, przez podskórną międzymięśniową, żylną, wewnątrzotrzewnową injekcję. (Krwi wątroby, śledziony, śluzu treści jelitowej).

Choroba nie przenosi się na starsze gołębie, kaczki, łabędzie, myszy, świnki morskie i króliki. Wyjątkowo zapadają na pomór młode gołębie i gęsi ze znakami objawów ze strony systemu nerwowego — mimo, że zarazek u tych ptaków znajduje się nietylko w systemie nerwowym, ale także i we krwi (Zagaja).

Wytrzymałość zarazka we krwi jest dosyć wielka. Na wyschnięcie, gnicie i środki desynfekcyjne jest stosunkowo odporny. Ciepłe rozczyny 5% kreoliny, 1% sublimatu i ogrzanie do 70° jak nie zabijają, to przynajmniej osłabiają jadowitość zarazka.

Objawy: Śmierć następuje zazwyczaj po 2—4 dniach. Osowiałość, nastroszone pióra, ciemno-czerwony grzebień, śpiączka i ogólne porażenie to charakteryzuje chorobę. W czasie inkubacyi (rozwoju choroby) brak wszelkich objawów a nawet podniesienia tempe-

*) Kultury osłabiał on w ten sposób, że pozostawiał je przez 3—10 miesięcy w dostępie powietrza.

ratury, dopiero w drugim dniu różnią się od innych osowiałością. Stan coraz bardziej się pogarsza, zwierzęta chwieją się w chodzie i opadają na bok lub na przód. Temperatura podniesiona (43 - 44°C). Niekiedy zauważyć można częste ruchy połykowe, duszność i wdechowe rzęrzenie. Ciało jamiste ciemno czerwone, kał normalny, lub za płynny i zielony. Najczęściej się zdarza, że przy końcu drugiego dnia zaczyna się śpiączka (koma) a w dniu trzecim śmierć następuje. Zwierzęta nie są już w stanie podnieść się i wśród porażenia, częściej jedno niż obustronnego i spadku temperatury giną. U niektórych sztuk śmierć bywa poprzedzoną przez kurcze i ruchy wahadłowe lub obrotowe. W rzadkich wypadkach śmierć następuje po 6 - 9 dniach, najprawdopodobniej skutkiem dłuższego panowania zarazy w kurniku, i łagodniejszego jej przebiegu.

Przy sekcyi *(Ostertag)* nie znachodzimy żadnych specyalnych (specyficznych) zmian, szczególnie w wypadkach szybszego przebiegu. Trup przedstawia zmiany anatomiczne, świadczące o zakażeniu krwi, mianowicie wynaczynienia w błonach śluzowych (przewodu pokarmowego, dróg oddechowych, jajowodów) i błon surowiczych (osierdzie, jama brzuszna). Zwyrodnienie ćme nerek jakoteż zwyrodnienie tłuszczowe wątroby. Najczęstsze są wybroczyny w błonie śluzowej żołądka gruczołowego. Nierzadko obserwuje się nagromadzenie surowiczego płynu w jamie brzusznej, w worku osierdziowym (surowiczo-włóknikowego), obrzęki na skórze *(Maggiora-Valenti)*, powierzchowne zaczerwienienie błony śluzowej jelit cienkich, katar dróg oddechowych i pyska, a także ogniskowe kataralne zapalenie płuc, rzadziej zapalenie otrzewnej.

A więc reasumując wszystko, charakterystyką pomoru jest ujemny wynik z badań mikroskopowych krwi, jakoteż obecność wybroczyn na błonie śluzowej żołądka gruczołowego i na otrzewnej żołądków z równoczesnym zajęciem osierdzia i płuc. (Zagaja).

Od cholery drobiu różni się pomór większym osłabieniem i objawami porażennymi, jakoteż wyłącznym zasłabnięciem tylko kur, dalej różni się tem, że nie przenosi się na starsze gołębie, ujemnym wynikiem sekcyi (brak wybroczyn w osierdziu), brakiem biegunki i zapalenia jelit i powolniejszym przebiegiem. Podczas gdy cholera często nagle, a względnie po 1 - 3 dniach prowadzi do śmierci, to przy pomorze śmierć następuje po 2 - 4 dniach. Czasem nie można przy sekcyi odróżnić pomoru od cholery. (C. d. n.).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z IX. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego w dniu 6. grudnia 1912 r.

Obecni Panowie: prezes Prof. Dr. Stanisław Fibich; członkowie Wydziału: Karol Dobrzański, Adam Klimowicz, Jan Wenzel, Bronisław Żelaszkiewicz; zastępca Wydziałowego: Maryan Strażek oraz sekretarz adm. J. Victorini.

Odczytano i przyjęto do zatwierdzającej wiadomości protokół z VIII. posiedzenia Wydziału oraz protokół wpływów od l. 1879 do l. 1915 włącznie.

Przyjęto do wiadomości list p. Smolenowej i zaaprobowano załatwienie danej sprawy w myśl wniosku przedstawionego przez sekretarza. Następnie postanowiono nieprzychylić się do życzenia p Stasiniewiczowej, chcącej oddać Trwarzystwu swoje kury do przechowania, a co do przez p. S. przedstawionej sprawy rozszerzenia jej zakładu hodowlanego, Wydział uznając ją za zupełnie uzasadnioną, uchwalił zawiadomić p. Stasiniewiczową, że nie posiadając na ten cel żadnych funduszów, gotówki dostarczyć, ani też do spółki przystąpić nie może.

Po przedstawieniu przez zastępcę skarbnika stanu kasy który w dniu posiedzenia wykazał

w dochodach . . .	11.344 64 K
w rozchodach . . .	10.972.63 „
zatem gotówką . .	372·01 K

przystąpiono do obrad nad sprawą urządzenio IV krajowej wystawy drobiu, gołębi i królików we Lwowie.

W tym przedmiocie udzielił prezes głosu referentowi wystawy p. Victoriniemu, który przedstawił na wstępie cały szereg prac nieodzownych do zrealizowania przedsięwzięcia, poczem w zasadzie uchwalono urządzenie wystawy.

Wydział ukonstytuował się jako Komitet wystawowy, wybierając prezesem wystawy: Prof. Dr. Stanisława Fibicha, dyrektorem: Jana Wenzla, zastępcą dyrektora: Bronisława Żelaszkiewicza, gospodarzem: Karola Dobrzańskiego, skarbnikiem: Adama Klimowicza, zastępcą skarbnika: Karola Dobrzańskiego, sekretarzem: Józefa Victoriniego, zastępcą sekretarza: Maryana Strażka.

Następnie Wydział, jako Komitet wystawy uchwalił, urządzić wystawę drobiu w czasie Zielonych Świąt to jest w dniach 11—13 maja 1913 r. z tem, iż uroczyste otwarcie jej ma nastąpić w niedzielę dnia 11/V 1913 i wybrał protektorem wystawy p. prezydenta miasta Józefa Neumanna.

Ponieważ jedynem odpowiedniem miejscem na tę wystawę jest Pałac Sztuki na Placu powystawowym, przeto urzyczywistnienie tej uchwały zależy w pierwszym rzędzie od tego, czy lokal ten w owym czasie będzie wolny i Towarzystwu na cele wystawy oddany.

Z tego powodu Komitet uchwalił wnieść odpowiednio uzasadnione podanie do Prezydyum miasta z prośbą o oddanie Pałacu sztuki na czas wystawy Towarzystwu do dyspozycyi, a nadto wybrał delegatów w osobie PP. Dr. Fibicha, Jana Wenzla i Bronisława Żelaszkiewicza, którym polecił udać się na audyencyę do p. prezydenta miasta, Józefa Neumanna, celem doręczenia mu pisma zawiadamiającego o wybraniu protektorem wystawy i ustnego poparcia pisemnej prośby o lokal na wystawę.

Za sekretarza: Prezes:
Józef Victorini. *Prof. Dr. St. Fibich.*

Sprawozdanie z II. Walnego Zgromadzenia Członków Filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w Nowym Sączu, które odbyło się dnia 5. stycznia 1913 r. o godź 10. przed południem w sali Towarzystwa Szkoły Ludowej.

1. Pan prezes Jarończyk w serdecznych słowach powitał zebranych członków i życzył równocześnie w dalszym ciągu pomyślnego rozwoju tutejszej Filii.

2. Odczytany protokół z I. Walnego Zgromadzenia przyjęto bez poprawki.

3. Pan skarbnik Trybulec złożył sprawozdanie kasowe. Przychód w r. 1912 wynosił 91·50 K, a rozchód 90·00 K, pozostaje w kasie na rok 1913 1·50 K.

4. Pan sekretarz Gerlach złożył sprawozdanie z ruchu członków i stacyi zarodowych. Filia ma członków 35, z tych płaci wkładki regularnie 33, a 2 wcale nie płaci. Stacyi

zarodowych ma Filia obecnie 16, łącznej wartości 206 K, a mianowicie: 5 stacyi zarodowych kur 84 K, 2 indyków 54 K, 2 kaczek 18 K, 1 królików 10 K, i 6 gołębi 40 K.

5. Na wniosek p. Launhardta udzielono ustępującemu Zarządowi absolutoryum.

6. Następnie wybrano przez aklamacyę nowy Zarząd na rok 1913, w skład którego weszli pp. Aleksader Jarończyk prezes, Oskar Bąkowski — Sittauer zastępca, Leonard Gerlach sekretarz, Józef Trybulec skarbnik i Karol Głowacki gospodarz, a jako zastępcy pp.: Rudolf Demczyk, Stanisław Piotrowski i Antoni Gembarowski.

7. Uchwalono wkładki i wpisowe dla wszystkich członków równe, a mianowicie wkładka roczna wynosi 6 K, a wpisowe 2 K.

8. Wniosek p. Gerlacha, ażeby urządzić wystawę drobiu, gołębi i królików w Nowym Sączu, po wyczerpującej dyskusyi odrzucono.

9. Uchwalono, aby Zarząd Filii wniósł podanie do Magistratu miasta Nowego Sącza z prośbą o pozwolenie odbywania targów na gołębie i króliki w niedziele i święta.

Na tem Walne Zgromadzenie zakończono.

A. Jarończyk prezes. *Leonard Gerlach* sekretarz.

Sprawy Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu.

Stacye zarodowe. Ze stacyj zwrócili:

Marya Kościszewska z Bilcza złotego 1,3 kaczek Peking: Wanda Piszczkowska z Cyganów 1,0 indyków ameryk. i 1,2 kur Minorek czarnych (mn. dbr.); Jan Flondra z Rudki 1,2 gęsi emdeńskich (dbr.); Mateusz Sendorek z Grabi 1,2 gęsi emdeńskich; Władysław Jaśkiewicz z Paszczyny 1 gęsiora emd. i 1,2 kaczek Peking (dbr.); Rudolf Rembisz z Pantalowic 1.2 gęsi emd. (dbr.); Józef Gwóźdź z Morawska 1,2 kaczek Peking (dbr.); Piotr Pękala z Frydrychowic 1 gęsiora emd. i 1,2 kaczek Peking (bdbr.); Marya Kościszewska z Bilcza złotego 1,2 indyk. ameryk. (dbr.); Marya Wilkowa 1,3 kur Orpington żółtych (mn. dbr.).

Na stacye otrzymali:

Adolf Goldberg z Zasławiec 1,3 kaczek Peking; Michał Więcław z Siedlanki 1,2 gęsi emdeńsk.; Józef Czopek z Grabi 1,2 gęsi emdeńskich; Izabela Heberko z Giebułtowa 2 gęsi emdeńskie; Wojciech Kurdich z Kalwaryi Zebrzydowskiej 1,2 gęsi i 1,2 kaczek Peking; Karolina Zuberowa z Radłowa 1,2 indyk. ameryk. bronz.; Adamowa Jordanowa z Więckowic 1 koguta Orpingtona żółtego; Marya Mureńkowa w Laszkach 1,2 kur Wyandott złotych; Antonina Golińska z Rzeszowa 1,3 kur Orpington żółtych; Marya Dzierżanowska z Zielonej 1,2 kaczek Peking; Zofia Stawiarska w Jedliczu 1 kaczora Peking i 1 koguta Minorkę czarnego; Kółko rolnicze w Wojutyczach 1,2 indyków amerykańskich i 1,2 kaczek Peking; Kółko rolnicze w Krzeczowicach 1,2 gęsi emdeńskich.

Do nadania na stacye zarodowe są jeszcze w Towarzystwie chowu drobiu w Jarosławiu kury Minorki czarne, koguty Plymouth-Rocks jastrzębiowate, kury Langshany czarne i włoskie kuropatwie, gęsiory emdeńskie i indyki amerykańskie bronzowe.

Jaja wylęgowe Członkowie Towarzystwa chowu w Jarosławiu, którzy będą mieć w b. r. do sprzedania jaja wylęgowe kur, kaczek, gęsi, indyków i pantarek — rasowych, zechcą podać do tegoż Towarzystwa swoje adresy oraz rodzaj drobiu — od którego chcą pozbywać jaja wylęgowe.

Nadmieniamy przytem, że dostawcy gwarantować winni za czystość rasy odnośnego drobiu od którego chcą jaj dostarczać — oraz zapłodnienie jaj z warunkiem, że po wykazaniu odbiorcy iż jaja dostarczone byłyby niezapłodnione lub za stare, winni będą odnośną ich liczbę dostarczyć odbiorcy bezpłatnie.

Do sprzedania w Towarzystwie chowu drobiu są do sprzedania kury Zielononóżki, Minorki czarne i Langshany czarne, koguty Plymouth-Rocks; gęsi emdeńskie, kaczki Peking, indyki amerykańskie bronzowe; pantarki szare; króliki belgijskie, srebrzyste i wiedeńskie. Bliższych wiadomości udziela Sekretaryat Towarzystwa po nadesłaniu kartki na odpowiedź.

Organ Towarzystwa „Hodowca drobiu“ wysłanym będzie z dniem 1 lutego tylko tym członkom Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu, którzy dotąd uiścili swe wkładki za r. 1912.

Głosy naszych Czytelników.

Przypominacie sobie kochani Czytelnicy gdy to o tej samej porze w roku ubiegłym pisałem o dochodach wieśniaka, jakie on czerpie z drobiu. Były to czasy rzeczywiście przykre dla włościaństwa, bo oprócz drobiu — konie i owce nie wchodzą w rachubę, gdyż te tylko bogatsi na sprzedaż mają, nic innego sprzedać na konieczne potrzeby nie mogli; równoczesna epidemia u bydła i u nierogacizny — to klęska zwłaszcza, że chów właśnie tych zwierząt jest tu największy.

Pisałem wtedy jak to włościanin z dumą patrząc na swój drób zajmywał n. p. stado gęsi naprzód siebie i pędził na targ by je spieniężyć, bo drób był dla niego wtedy wszystkiem; na nierogaciznę i bydło nie patrzył.

Dziś wygląda to wszystko inaczej — o tyle inaczej, że sprzedają wszystko: rogate i nierogate, drób, drób wodny, którego w tym roku widziałem prawie podwójną ilość. Ta podwójna prawie ilość drobiu wodnego jest właśnie wykwitem wyż wspomnianych epidemii.

Mianowicie włościanie, by się zabezpieczyć na wypadek zamknięcia jarmarków w powiecie, postanowili chować większą ilość drobiu, który rzadko podpada epidemiom a i targów przed niem nie zamykają. Tak więc da się tu zastosować przysłowie: że niema nic złego, coby na dobre nie wyszło.

Chów drobiu wodnego, jak wyżej rzekłem, rozwinął się tu w Zborowskim prześlicznie, pozostawiając jednak w sobie pewne „ale“. Manowicie chowają tu przeważnie gąski małe, ważące 2 i pół, 3 i 3 i pół kilograma, które nawet tuczone nie ważą więcej jak 4—5 kilogramów.

Na blisko 1400 sztuk gęsi, które widziałem przez jesień b. r. widziałem wszystkiego jedną jedyną włościankę, która miała trójkę młodych, niekarmionych gęsi, które ważyły po 5 kilogramów. Z wyłuszczonych tu powodów postanowiłem proponować Pp. Hodowcom gęsi, czyby nie byli skłonni w dyskusyi na ten temat szerzej opisać sposób rozpowszechniania większego gatunku gęsi emdenskich czy touluzkich n. p. tak jak Eintags-kücken.

Zdaje mi się, że gąsiątka n. p. dwutygodniowe byłyby do transportu zdolne równie jak i kurczęta w tym wieku; chodzi tylko oto, by ktoś chciał się tem zająć, bo dobre chęci wiele zrobią!

Za pomocą jaj wylęgowych, które i tak, jeśli się pojawią kiedy w ogłoszeniach, są horendalnie drogie, a jak z doświadczeń krajowego Towarzystwa wynika, nie jesteśmy w stanie gęsi rozpowszechnić, pozostaje nam tedy tylko powyższy projekt.

Gąsiątka takie możnaby — mojem zdaniem sprzedawać po cenach niższych n. p. od 1·50 kor. do 2·50 kor. stosownie do wieku, a możeby nawet można młodziutkie i po cenie 1 kor. za sztukę sprzedawać.

Włościanin nasz nigdy—ale nie tylko włościanin, nawet każdy z nas — nieda 36 koron czy nawet 30 za trójkę gęsi,

bo mu poprostu wydaje się za wiele i basta; znam to z doświadczenia; każdy hodowca otrzymawszy „Hodowcę Drobiu“ odczytuje tytuły artykułów, w Rozmaitościach niektóre nawet przeczyta, przechodzi na ostatnią stronicę do anonsów, — tu czyta uważniej zwłaszcza ceny, skończywszy odkłada gazetkę w milczeniu na bok a w duchu sobie pomyśli — powaryowali! tak drą! — Bo czyż nie są to kpiny z zdrowego rozsądku, żądać — n. p. jak czytamy w sprawozdaniu z wystawy w Krakowie — 130 koron za trójkę gęsi; ale nie tylko na wystawie dzieje się coś podobnego, w anonsach jak dopiero powiedziałem ma się rzecz tak samo.

Czytamy n. p.: kogutki nieupierzone po 5 koron sztuka i to w listopadzie czy grudniu — to stanowczo za drogo. — Koniec końcem fakt, że niektórzy p. p. hodowcy stawiają rzeczywiście sumiennie ceny umiarkowane, ale niektórzy to się wprost ośmieszają swojemi cenami. Dalsze moje uwagi co do cen drobiu i jaj wylęgowych zostawiam sobie do następnego numeru „Hodowcy“, dziś kończę prośbą do Sz. Pp. hodowców by się mojemi uwagami co do cen nie obrażali, a w sprawie rozpowszechnienia gęsi rasowych za pomocą młodych gąsiąt zechcieli łaskawie w gazetce głos zabrać.

Pod koniec przytoczę jedno porównanie co do dochodów z jaj a dochodów z gąsiąt, a za dyrektywę wezmę ogłoszenie Dóbr Borynicze z roku 1910, gdzie cena wynosi 5 kor. za tuzin; wybrałem dlatego powyższe ogłoszenie, gdyż ceny jego są umiarkowane, przystępne i mogą liczyć na zbyt.

A więc 12 jaj za 5 koron, wynosi jedno 42 hal. Gdybyśmy z tych 12-tu jaj tylko 6 sztuk gąsiątek otrzymali, a sprzedawszy je nawet po dwu tygodniach po 1 kor. 50 hal. za sztukę, otrzymalibyśmy już 9 koron, odciągnąwszy od tej kwoty na karmienie nasiadki przez cztery tygodnie 1 kor. zaś na karmienie dwutygodniowe gąsiąt i nasiadkę drugą koronę — razem 2 korony, pozostaje nam przecież 7 koron a nie 5 jak wyżej uzyskano za jaja. Oto jest moje obliczenie a Pp. hodowcy gęsi może potrafią jeszcze korzystniej z tem się urządzić; w każdy sposób projekt mój ma dane, które ułatwiają dyskusyę na ten temat. C. d. n. *M. G.*

Rozmaitości.

W myśl artykułu 2 układu dla zwalczania zarazy bydlęcej, zawartego między Austro-Węgrami a Rzeszą niemiecką, w dniu 25. stycznia 1905 Dz. u. p. Nr. 25 ex 1906 (patrz podręcznik taryfowy dla pakietowych przesyłek strona 45 uwaga), — należy przy imporcie zwierząt i drobiu, niemniej surowych części zwierzęcych i innych przedmiotów, które mogą być rozsadnikiem zarazy bydlęcej, pochodzących z terytoryum jednego z państw układem objętego, lub przechodzących przez terytoryum jednego z tychże państw, dołączać zawsze wystawione przez władzę miejscową świadectwa pochodzenia, lub jeżeli chodzi o żywe zwierzęta świadectwo zdrowia zwierzęcia, wystawione przez odnośną władzę weterynarza.

Protokół układu dla zwalczania zarazy bydlęcej zawiera postanowienia powtórzone w załączniku rozporządzenia poczt i telegrafów Nr. 108 ex 1909 (nalepka taryfy pakietowej dodatek 1. str. 45), według którego przy transporcie drobiu do 100 sztuk w ruchu granicznym wystarcza świadectwo pochodzenia, wystawione przez władzę miejscową, w tych wypadkach odpada więc potrzeba dołączania świadectwa weterynarza.

Pod ruchem granicznym rozumieć należy ruch pomiędzy miejscowościami granicznemi jednego i drugiego państwa. Ponieważ c. k. urząd znajduje się w rejonie granicznym, postanowienie to dotyczy go odnośnie do ruchu z urzędami Państwa niemieckiego w granicznym rejonie położonym.

— **Karma królików w zimie.** Wybór karmy dla królików w porze zimowej nie jest zbyt obszerny; dawać im można siano, koniczynę, liście kukurydzy, buraki, marchew, kalarepę, ziemniaki. Słoma z wyki, grochowiny, bobowianka, dają paszę pożywną i wcale niekosztowną.

Ziarno wszelkie jak: jęczmień, owies, kukurydza i t. p. są wprawdzie karmą wyborną, lecz za kosztowną, by jej można używać do powszechnego karmienia, chociaż nie obejdzie się, by nie dać ziarna po garści karmiącym maciorkom, odłączonym młodym lub też zwierzętom przeznaczonym na opas. Wody króliki nie potrzebują, chyba tylko wtedy, gdy otrzymują paszę zupełnie suchą; przy skarmianiu buraków, ziemniaków lub innych okopowizn, zawierających dużo wody, pojenie królików jest zbędne.

Ponieważ króliki należą do gryzoniów, t. j. do takich zwierząt, którym zęby sieczne odrastają, przeto trzeba im dawać suchych gałązek drzew leśnych, jak: brzozy, wierzby, topoli, jesionu, akacji, klonu, osiki i t. p., by przez ogryzanie tych gałązek mogły sobie zęby ścierać.

W braku takich twardych materyałów do gryzienia niszczą króliki sprzęty w stajence, a gdy i tego niema, wyrastają im zęby tak nadmierne, że później nic gryść ani jeść nie mogą i giną z wycieńczenia.

— **W jakim wieku kury znoszą największą ilość jaj.** Jedna z angielskich stacyi hodowlanych, jak donosi „Rolnik i Hodowca“, zajęła się odpowiedzią na pytanie, do jakiego wieku opłaca się utrzymanie nośnej kury i w tym celu dla doświadczenia oddzielono 60 młodych, tegorocznych kur białych Leghornów. W pierwszym roku życia omawiane kury zniosły 10.280 jaj, co w przecięciu wyniosło na kurę po 171.3 jaj. W drugim roku ogólna ilość zniesionych jajek spadła do 8.943 sztuk, co wynosi na sztukę przeciętnie po 140.5 jaj. Wreszcie w trzecim roku ogólny wydatek jeszcze się więcej obniżył, wykazując tylko 6.901 sztuk, co odpowiada 115.1 jaj na pojedynczą kurę. Przytoczone cyfry wykazują już w drugim roku zmniejszenie wydajności o 22 jaja na sztukę, co nie stanowi jeszcze tak znacznej różnicy wobec tego, że kura w tym czasie może stanowić doskonały materyał rozpłodowy. Lecz za to, porównanie trzeciego roku z pierwszym, wykazujące różnicę *in minus* aż do 56·2 sztuk jaj, co już stanowi zazbyt wielką różnicę i wskazuje na znaczny spadek produkcyjności kur. Okoliczność ta winna być przez hodowców zawsze brana pod uwagę, a to w ten sposób, by usunąć z hodowli wszystkie sztuki starsze. Że zaś rozpoznawanie wieku kur może napotkać na poważne trudności, przeto w tym celu należy corocznie przeprowadzać systematyczne znaczenie całości kurnika, specyalnie ku temu obmyślanymi znaczkami.

— **Minister o królikach.** W Sejmie pruskim, dnia 25. października r. ub., podczas debaty nad wynalezieniem sposobu usunięcia drożyzny mięsa, Minister von Schorlemer mowę swoją zakończył następującemi słowy: „mogę nareszcie wskazać na ważność hodowli królików: Francya produkuje rocznie (miał powiedzieć tygodniowo) przeszło milion królików; — w Paryżu zjadają królików tygodniowo 200 tysięcy sztuk, a w Londynie pół miliona; *należy więc przedsięwziąć starania ku rozszerzeniu hodowli królików*“.

To odezwanie się Ministra o królikach w Sejmie żywo poruszyło umysły licznych już hodowców niemieckich i wywołało agitacyę, aby w każdem mieście niemieckiem, a szczególnie w każdem mieście większem, mającem ogrody miejskie i przy nich odpowiednie zabudowania, założone zostały wzorowe królikarnie, jako stacye zarodowe dla najbliższej okolicy. Da się to uskutecznić prawie bez żadnych kosztów, bo przy każdym takim ogrodzie miejskim są liczne zabudowania, w których wiele królików pomieścić się może, a karm ich — to odpadki ogrodowe, trawy, liście, chwasty, głąbie, gałęzie i t. p.; odrobinę tylko dokupić, albo gdzie można, zasiać owsa, i nasuszyć traw ogrodowych na zimę — oto i cały pokarm dla królików.

Taka stacya zarodowa ma hodować króliki poprawnej rasy kilku gatunków, i ma dbać o to, aby rasy możliwie ulepszać, co z królikami jest łatwo możliwe, i, takie ulepszone rozpłodniki odsprzedawać, a nawet, gdzie potrzeba, to i darmo dawać okolicznym hodowcom, jako zapomogę ku roz szerzeniu hodowli. Nadto, przy takiej stacyi zarodowej ma być utrzymywany tzw. wędrowny instruktor, którego obowiązkiem będzie zwiedzać, pouczać i wogóle kierować hodowlą królików w poruczonym mu okręgu.

Ponieważ, hodując króliki, można dojść do wyprodukowania znacznej ilości mięsa króliczego w czasie stosunkowo bardzo krótkim, bo zaledwie kilka miesięcy wynoszącym, to rezultat zacytowanego wyżej odezwania się Ministra von Schorlemera i wywołanej przez to w Niemczech agitacyi, może być bardzo doniosły, sztuczną dzisiejszą drożyznę mięsa raz na zawsze usuwający.

Myśl ze wszech miar dobra i ważna; a w czyn ją wprowadzić, przy odrobinie dobrej woli, łatwo można wszędzie. Bierzmy więc naukę, bez względu na to, od kogo ona pochodzi, jeżeli jest dobrą i zakładajmy stacye zarodowe po miastach naszych w sposób naszkicowany wyżej. Szczerze do tego namawia i, na żądanie, bliższych informacyi udzieli bezinteresownie *Jerzy Kraskowski.*

— **Wystawa królików w Poznaniu.** W Poznaniu, w stolicy tej części Polski, gdzie odbywają się dziś bezprzykładne w dziejach gwałty na naszych współbraciach, odbyła się w dniach od 1 — 4 listopada 1912 r. powszechna wystawa królików, urządzona staraniem poznańskiego Związku hodowców królików, łączącego w sobie 15 towarzystw Wielkiego księstwa poznańskiego i Śląska górnego. Wystawę tę poprzedziły ogłoszenia w lipskim „Kannichenzüchterze“ i prawdziwie patryotyczny artykuł Polaka p. Henryka Samolińskiego — prezesa Związku hodowców królików w Poznaniu w pisemku „Ostdeutsche Geflügel und Kaninchen-Zeitung.

W krótkim tym artykuliku, pisanym po niemiecku, skreślił pan Samoliński historyę Wielkopolski, kolebki Piastów i historyę miasta Poznania. Autor wykazał dobitnie, że Słowianie od prawieków byli panami tej ziemi i pozostaną nadal, mimo zakusów junkrów pruskich. Widać z tego jasno, jak tam Polacy, nawet w Związkach królikarzy, gdzie jest większa ilość Niemców, przy każdej sposobności, nawet przy wystawie królików, zaznaczają swą wielką miłość do rodzinnej ziemi.

Wracając do opisu samej wystawy, na wstępie muszę zaznaczyć, że urządzona była z iście niemiecką pedanteryą i robiła wrażenie wystawy, rdzennie niemieckiej — choć połowa prawie wystawców, była Polaków. Wystawa była obesłaną, prawdziwie wspaniałemi okazami, reprezentującymi bardzo licznie wszystkie rasy królików. Liczny współudział w Wystawie wzięli członkowie górno-śląskiego Tow. hod. królików, między którymi znaleźli się najstarsi hodowcy olbrzymów belgijskich, to też nic dziwnego, że ta rasa była najliczniej reprezentowana i to prawie idealnymi okazami. — Z prawdziwą przyjemnością, stałem godzinami, przed klatkami olbrzymów belgijskich, którym nie mogłem się napatrzeć. Widać, że rasa ta da się z wielkiem powodzeniem hodować, trzeba mieć tylko zamiłowanie do hodowli, trochę dobrych chęci i cierpliwości, nie zrażając się małem niepowodzeniem. Poza olbrzymami belgijskimi, których było 86 sztuk, z ras wielkich najwięcej było białych belgijczyków i około 60 sztuk szeków, (srokaczy, olbrzym. niemieckich) dorównywujących już prawie wzrostem, olbrzym. belgijskim, o wyglądzie cieszącym oko równomiernem rozłożeniem, czarnych plamach na białem tle. — Następne klatki zapełnione były: całą ilością baranów francuskich i angielskich, znaczną ilością olbrzym. wiedeńskich niebieskich, tą tak bardzo rozpowszechnioną i lubianą odmianą. W tej grupie były rzeczywiście typowe okazy o prawdziwie intenzywnej, niebieskiej farbie, o włosie krótkim, gładkim, elastycznym i przylegającym, bez naleciałości białych włosów i rdzawych odcieni na partyach bocznych. Z królików małych, kolorowych, przeszło 100 sztuk było srebrnych, we wszystkich możliwych odcieniach. W grupie królików kolorowych, wyróżniały się: poprawne okazy bobrów (hawanna) w bardzo wielkiej liczbie — następnie króliki: japońskie, rosyjskie, holenderskie itd. — Ogółem było zapełnionych na tej wystawie 623 klatek przez króliki rasowe. Poza królikami żywymi były wystawione króliki bite i mięso królicze, na rozmaite sposoby przyrządzone.

Największe zaciekawienie wzbudzały prawdziwie wspaniałe wyroby ze skórek króliczych naturalnych i imitowanych, których było kilkadziesiąt sztuk, jako to: kołpaki, czapki damskie i męskie, boa, zarękawki, żakiety, futerka, kobierce itd. Nie brakło nawet, bucików ze skór króliczych, już rok noszonych i zupełnie jeszcze dobrych.

Premiowanie było punktami, według nowego wzorca krajowego Związku pruskich hodowców królików. Każda rasa miała specyalnych jurorów (sędziów). — Na wystawie przebywałem dwa dni; za szereg uprzejmych rad i wskazówek składam serdeczne podziękowanie prezesowi królikarzy Wielkiego ks. Poznańskiego, panu Henrykowi Samolińskiemu.

Tadeusz Misiewicz.

— **O odmrożonych grzebieniach, dzwonkach i kolczykach.** Mrozy zimowe powodują hodowcom oprócz rozmaitych innych niedogodności także straty w drobiu wskutek odmrożeń grzebieni, dzwonków i kolczyków. Najwięcej cierpią przy tem rasy o wielkich grzebieniach. Jednakowoż groźne te wypadki odmrożeń rzadko tylko zdarzają się u hodowców starannych, którzy zwierząt swych nie wypuszczają samopas w czasie wielkich mrozów. Straty powstające wskutek wspomnianych odmrożeń należy przypisać wyłącznie nieuwadze i niedbałości właścicieli. Kto bowiem, bez względu na wysokość mrozu wypuszcza drób z rana lub w południe li tylko z przyzwyczajenia, ten powinien być przygotowanym na jak najgorsze następstwa. Z drugiej strony znani są hodowcy różnych ras kur, u których nigdy nie zaszedł wypadek odmrożenia grzebieni lub dzwonków, a to tylko dzięki ostrożności.

W czasie wielkiego mrozu nie należy wypuszczać zwierząt na podwórka, chyba około południa, gdy słońce przygrzeje, a zimno nieco ustąpi. Również nie należy używać takich pijadełek, w których kury mogą zamaczać podczas picia swoje grzebienie lub dzwonki. Jeżeli już zaszedł wypadek, że zwierzę odmroziło grzebień lub dzwonki, to jeżeli stan ich nie przedstawia się jeszcze zbyt groźnie, należy odnośne części silnie natrzeć śniegiem i umieścić zwierzę w kurniku niezbyt ciepłym. Jeżeli części uszkodzone są już zsiniałe, to wówczas trzeba je nacierać mieszaniną złożoną z równych części tynktury jodu i rektyfikowanego spirytusu, albo też mieszaniną spirytusu kamforowego, tynktury szafranowej i olejku terpentynowego. Pęcherzy powstałych wskutek odmrożenia nie należy otwierać lecz pozwolić im przyschnąć. Te miejsca należy nacierać trzy lub pięcio procentową waseliną borową, lub rozcieńczoną tynkturą jodową dwa razy dziennie.

Gdy odmrożenie zbyt daleko postąpiło, pomoc staje się niemożliwą i części odmrożone odpadają, a zwierzę przedstawia stan godny politowania.

Każdy hodowca dbający choć cokolwiek o swój drób, może przy odpowiednim dozorze zapobiedz podobnym wypadkom i oszczędzić sobie strat a zwierzętom cierpienia.

— **Utrzymanie gołębi w zimie.** Gołębie należy troskliwie żywić i dawać im jęczmień, kukurydzę i pszenicę, z tego powodu, że wytwarzając dużo ciepła są najlepszą karmą, zwłaszcza przy wilgotnym zimnie i mrozie. Wodę należy kilka razy dziennie w stanie ocieplonym podawać, kąpać się należy tylko krótki czas pozwalać, a o czyszczeniu i przewietrzaniu gołębników należy pamiętać.

Reklamacye!

W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować **wprost w Administracyi** naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porto.

Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru **nie** będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., $\frac{1}{2}$ str. 24 K., $\frac{1}{4}$ str. 12 K., $\frac{1}{8}$ str. 6 K., $\frac{1}{16}$ str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie **wymienić, w jakiej wielkości i ile razy ma być powtórzone**, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.



Znakomite

kanarki harceńskie

oryginalne (Seiferta)

w wielkim wyborze — od najtańszych do najdroższych.

= Doskonałe samiczki. =

Wysyłka na prowincyę

K. DOBRZAŃSKI

Lwów — **Krupiarska 15** (Stacya tramwaju: kościół św. Piotra i Pawła).

Dwór Krzywaczka p. Izdebnik ma na sprzedaż: gęsi i gęsiory emdeńskie po 15 do 16 koron sztuka; kaczki i kaczory Pekingi po 6 do 8 koron sztuka; indory Mamuty amerykańskie po 20 koron sztuka. Wszystko sztuki młode, rosłe, zarodowe, do chowu.

Stajnia zarodowa czysto rasowych królików i drobiu **w Januszkowicach p. Brzostek** wysyła w sezonie niesienia jaja wylęgowe: Gęsi emdeńskich sztuka po 1 kor., kaczek Peking sztuka po 50 hal., indyków czarnych Norvolk sztuka po 50 hal., kur Zielononóżek i pantarek sztuka po 30 hal. Opakowanie cena kosztów. Na odpowiedź proszę markę lub pocztówkę. **Zapalski.**

Nowy podręcznik p. t.

Hodowla królików

z 42 rycinami

pióra Józefa Victoriniego

w cenie **1·20 K** z przesyłką zwykłą **1·30 K,** poleconą **1·55 K.**

Do nabycia w Administracyi Hodowcy drobiu Lwów, ul. Kochanowskiego 67.

A. Kochinchiny złote — B. Orpingtony żółte z 1911 i 1912 Koguty i kury bardzo ładne okazy po kogutach importowanych sprzedam: A. od 8 do 20 K; B. od 6 do 10 K sztuka z opakowaniem. Gdyby kupiony drób nie konwenjował i zostanie mi odesłany w dniach trzech, zwracam cenę kupna po potrąceniu kosztów przesyłki. Zapytania z retourkartką **Nisko, Zajączkowski.**

Zamienię trójkę indyków Mamutów bronzowych za trójkę kur Minorek prawdziwie rasowych, pięknie rozwiniętych. Zgłoszenia **Pogorzelska Borysław.**

Sprzedam 2 trójki gęsi emdeńskich 2-letnich po 60 kor., trójkę kaczek Peking 2-letnich po 30 kor., 6 kogutów Niezapominajek po 7 kor, z opakowaniem. Gołębie parami: Listonosze Antwerpskie, Rysie karpackie, Rysie olbrzymie polskie, Strassery. **St. Doliwa Falkowski,** Głuchów, p. Ostrów koło Sokala.

Rysie polskie, duże i dobrze znaczone z C. R. do sprzedania. Adres **Klemens Drozdowski,** Kraków, ulica Lubomirskiego 19.

Wydawnictwa Kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików

do nabycia

w Administracyi „HODOWCY DROBIU",

Lwów, ul. Kochanowskiego l. 67.

1. Dr. H. Mańkowski: *Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego.* — Cena 1 K 40 h.
2. Roullier-Arnoult: *Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego,* przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. *Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie, z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi* — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski,* opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h. **(nakład wyczerpany).**
5. Mégnin P.: *Choroby królików,* z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.
6. Dr. Obfidowicz Bronisław: *Polskie gołębie rasowe i ich chów.* — Cena 60 h. **(nakład wyczerpany).**
7. *Środki zmierzające do podniesienia w dwójnasób nośności kur,* z 2 rycinami. — Cena 10 h., z przesyłką pocztową 15 h.
8. Terlecki Eugeniusz: *Chów gołębi.* Z 98 rycinami (wielka ósemka, 304 stron druku). — Cena 3 K., z przesyłką pocztową 3 K. 55 h.
9. Neell Józef: *Hodowla kaczek, gęsi i łabędzi.* Praktyczne wskazówki racyonalnej hodowli ptactwa wodnego domowego wraz z opisem i ilustracyami poszczególnych odmian kaczek, gęsi i łabędzi). — Z 26 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
10. Neell Józef: *Hodowla indyków, pantarek i pawi* z 5 rycinami. — Cena 65 h.
    Obie powyższe książki (Nr. 9 i 10) zostały reskryptem c. k. Rady szkolnej z dnia 30. maja 1908 r. l. 23.609 zalecone do bibliotek szkolnych dla użytku nauczycieli.
11. Zagaja Józef: *Hodowla drobiu.* Z 17 rycinami **(nakład wyczerpany).**
12. Falkowski Doliwa Władysław: *Hodowla królików.* Z 25 rycinami **(nakład wyczerpany).**
13. Kraskowski Jerzy: *Walka z drożyzną mięsa.* Z 1 ryciną **(nakład wyczerpany).**
14. Kraskowski Jerzy: *Z rozmyślań i doświadczeń przy hodowaniu królików.* — Cena 10 h. **(nakład wyczerpany).**
15. Dr. M. G.: *Pouczenia o cholerze drobiu.*
16. Dr. M. G.: *Pouczenia o dyfteryi drobiu.*
17. Dr. M. G.: *Pouczenie o świerzbie czyli parchach królików.*
18. *Pouczenie o biegunce zakaźnej osesków.*
19. *Konserwowanie jaj.* — Cena 60 h.
20. Zagaja Józef: *Hodowla kur.* Z 33 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
21. Gromczakiewicz Jan: *Choroby jajowodu i jajnika.* Nakład wyczerpany.
22. Michelini Humbert: *Parę słów o chowie kanarków.* — Cena 40 h., z przesyłką pocztową 45 h.
23. Victorini Józef: *Hodowla królików* z 42 rycinami. — Cena 1 K 20 h.

Uwaga. Pouczenia oznaczone pod 15., 16. i 17. wysyła się członkom Tow. chowu drobiu na żądanie darmo i opłatnie.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, u. Lindego 4.